PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, środa 7 września 1932 r. | Nr. 204

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

The Times 5.IX w kor. z Paryża pisze o wizycie ambasadora Chłapowskiego na Quai d'Orsay. Rząd polski jest przeciwny żądaniom Niemiec i zwrócił uwagę Quai d'Orsay na artykuł umowy francusko-polskiej z 1921 roku, według którego obydwa państwa zgadzają się działać wspólnie w kwestjach dotyczących regulowania międzynarodowych problemów, wynikających z istniejących traktatów i paktu Ligi Narodów.

Prawda 5.IX, podaje w całości komunikat agencji „Iskra" o stanowisku Polski w sprawie zbrojeń niemieckich oraz cytuje odnośny komentarz „Gazety Polskiej".

Berliner Tageblatt 6.IX w obsz. koresp. z Warszawy omawia entuzjastyczne przyjęcie w Warszawie zwycięskich polskich lotników. Autor podnosi, że Polacy nawet swoje sportowe sukcesy wykorzystują gorliwie do okazania światu, iż „istnienie państwowości polskiej jest koniecznością". Jedynie tylko nie mogą Polacy zrozumieć, — pisze koresp. — że polskie zwycięstwo mogło nastąpić w Berlinie, gdzie się ich tak bardzo „szykanuje" i „prowokuje".

Der Tag 3.IX, podaje wiadomość, że w Bytomiu zostało otwarte polskie gimnazjum 8-klasowe pod kierunkiem nauczycieli z Polski. Dziennik przypomina, że Polacy zamierzali otworzyć gimnazjum w Olsztynie, lecz opinja władz niemieckich o mniejszości polskiej była „druzgocąca", a popierali polski projekt tylko zwolennicy partji centrowej w ministerstwie oświaty. Dziennik zaznacza, że w tem ministerstwie najrychlej należy puścić w ruch „żelazną miotłę", gdyż „jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w Prusach Polacy znajdywali poparcie dla swego odrodzenia, podczas gdy w Polsce szkolnictwo niemieckie jest tłumione pomimo traktatów".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AKCJA NIEMIECKA O „RÓWNOUPRAWNIENIE" W ZBROJENIACH.

The Times 5.IX, w art. wst. pisze, że żądanie wysunięte oficjalnie przez Niemcy w sprawie równości zbrojeń wymaga zajęcia się niem przez rząd brytyjski, mimo, iż nie wszyscy członkowie gabinetu są obecni w Londynie. Rząd francuski lojalnie zakomunikował propozycje Rzeszy rządowi brytyjskiemu. Jest rzeczą jasną, iż decyzja, jaką będzie musiał powziąć rząd brytyjski, będzie miała niezwykłe znaczenie i daleko idące konsekwencje. Żądanie Niemiec związane jest z zagadnieniem rozbrojenia. Dalszy udział Niemiec w dyskusjach genewskich jest uwarunkowany wcześniejszem uznaniem zasady równych praw. Zajmując takie stanowisko, rząd niemiecki może liczyć na całkowitą — jeżeli nawet nie wyrażoną — sympatję innych państw zwyciężonych. Autor pisze, że jednocześnie jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż żądanie Niemiec wywołało żywe zaniepokojenie we Francji, Polsce i w innych państwach. Sąsiedzi Niemiec nigdy nie mieli możności przekonać się, że dawny duch agresywnego militaryzmu naprawdę znikł, a ludzie, którzy wysuwają dziś żądanie równouprawnienia są spadkobiercami dawnego militarystycznego regime'u i otwarcie dają wyraz swoim sympatjom dla monarchistycznego systemu. Autor omawia zjazd stahlhelmowców w Berlinie, i pisze, że rzadko kiedy mowy przywódców Stahlhelmu lub rywalizujących z nimi szowinistycznych hitlerowców obywają się bez wysunięcia żądania całkowitego zniesienia traktatu wersalskiego. Pozatem jest wiele danych, pozwalających przypuszczać, że militarne artykuły traktatu wersalskiego były w pewnych szczegółach omijane przez poszczególne rządy niemieckie. Z wyżej wymienionych powodów nie jest rzeczą zadziwiającą, iż żądanie Niemiec wywołało zaniepokojenie w sąsiadujących z niemi krajach. Należy się jednak uznanie

dla rozsądku Francuzów oraz dla ich zrównoważenia, dzięki którym prasa francuska powróciła do normalnego spokoju i ogólnie uznano „iż im wcześniej kwestja ta będzie rozpatrzona, tem lepiej".

Autor zaznacza, że jest to jedyna mądra konkluzja. Opinja publiczna w Anglji spodziewa się, że rząd brytyjski zajmie się tą sprawą i w sposób zdecydowany już będzie się trzymał linji, którą obierze. Autor pisze, że nie można na dłuższą metę trzymać wielkiego mocarstwa w sytuacji podrzędnej. Jednocześnie nie leży w ramach praktycznej polityki, by inne państwa mogły natychmiast zmniejszyć swoje zbrojenia do stanu Niemiec; byłoby dalej słabością nie do przebaczenia dać prawo nieograniczonych zbrojeń w wypadkach gdy rozbrojenie zostało już przeprowadzone. Należy więc znaleźć drogę pośrednią. Zdaniem pisma, kontyngenty, które nie byłyby ograniczone do jednej gałęzi zbrojeń, mogą być zaproponowane, oraz można dać obietnicę, że w Genewie zostaną podwojone wysiłki zmniejszenia tych rodzajów zbrojeń, które są niedozwolone w krajach rozbrojonych. Żądanie Niemiec powinno być rozpatrywane w tem przypuszczeniu, iż lojalność Niemiec wobec Ligi Narodów i jej zasad nie podlega wątpliwości. Na tych podstawach powinno być osiągnięte międzynarodowe porozumienie.

The Manchester Guardian 5.IX, omawiając w kor. z Paryża stanowisko francuskie w sprawie „równouprawnienia" oraz cytując głosy prasy francuskiej, zaznacza, że staje się rzeczą coraz bardziej widoczną, że jest tylko jedno wyjście z obecnej skomplikowanej sytuacji, mianowicie, zaakceptowanie śmiałej polityki rozbrojeniowej zarówno przez Francję jak i przez W. Brytanję. Francja w chwili obecnej zwraca swe oczy na W. Brytanję, spodziewając się od niej rozwiązania. Zdaniem autora, gdyby Anglja śmiało zaakceptowała jedyną politykę, która może skutecznie położyć kres kampanji zbrojeniowej Niemiec, to nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że Francja w swej obecnie kłopotliwej sytuacji poszłaby śladem W. Brytanji.

The Observer 4.IX, omawiając żądanie Niemiec co do równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, pisze, że o ile konferencja genewska nie ma oznaczać całkowitego fiaska to musi w zasadzie uznać słuszne żądanie, wysunięte przez Niemcy. Taki odskok od mentalności wojennej niestety jest spóźniony, i gdyby był nastąpił wcześniej, to byłby zneutralizował wiele rzeczy, w których dziś kryje się niebezpieczeństwo.

The Sunday Times 4.IX, pisze, że żądanie swoje w sprawie równouprawnienia Niemcy wysunęły z charakterystycznym dla siebie brakiem taktu. Jednakże w zasadzie żądanie Niemiec jest słuszne i trudne do odparcia, tem większa więc szkoda, że zostało wysunięte w ten sposób i w tym czasie. Zdaniem pisma, od szeregu lat dla bezstronnego obserwatora było rzeczą jasną, że wcześniej czy później — o ile inne mocarstwa nie rozbroją się—żądanie takie będzie musiało być wysunięte i obecnie, gdy krok ten został uczyniony, Europa będzie tylko traciła czas, o ile ograniczy swoją odpowiedź jedynie do odrzucenia żądania Niemiec. Niemcy postawiły pytanie, na które Europa będzie zmuszona odpowiedzieć. Autor zaznacza, że gdyby pytanie to zostało postawione, w czasie gdy Stresemann był kierownikiem niemieckiej polityki zagranicznej lub Brüning, wówczas byłoby mniej powodów do niepokoju. Lecz rok po roku umiarkowane siły w Niemczech były osłabiane z powodu francuskiego nieprzejednania i dlatego Quai d'Orsay powinno być przygotowane do wzięcia na siebie trochę winy, jeżeli problemat ten został wysunięty przez rząd, który wywołuje pewien niepokój. Autor wskazuje, że niebezpieczeństwem w obecnej sytuacji jest to, że żądanie Niemiec co do równouprawnienia wygląda raczej na rozszerzenie zbrojenia się a nie na żądanie, by inne państwa się rozbroiły. Słuszne czy też niesłuszne, ma się wrażenie, że Schleicher i jego przyjaciele byliby bardziej zadowoleni, otrzymując negatywną niż — pozytywną odpowiedź ze strony mocarstw. Jeżeli sytuacja przedstawia się rzeczywiście w ten sposób, to jedynym sposobem przeciwdziałania jest postępowanie według zasad traktatu.

L'Echo de Paris 5.IX, w art. Pertinaxa p. n. L. „Egalité de droits" rozpatruje sytuację, jaka się wytworzyła po nocie niemieckiej, i przed wznowieniem konferencji rozbrojeniowej.

Jak wiadomo, rząd francuski nie zgadza się na rozwiązanie zagadnienia zbrojeń niemieckich w drodze oddzielnego układu francusko - niemieckiego, ponieważ istniejące traktaty wyłączają tego rodzaju procedurę, Niemcy zaś chciałyby przeprowadzić rewizję art. 164 trakt. wersalskiego, w którym jest mowa o ograniczeniu zbrojeń niemieckich i ich obowiązkach względem Ligi Narodów.

W myśl tego artykułu państwa reprezentowane w Radzie Ligi Narodów są uprawnione do wspólnego tylko rozpatrywania żądań niemieckich, a Francja sama nie ma prawa ich zastępować. Kwestja procedury jest zatem zupełnie załatwiona, a co do samego meritum — to obecnie są prowadzone rozmowy między Paryżem a Londynem. Główne trudności polegają na tem, że rządy są postawione wobec dylematu, czy chcą zachować swą zupełną suwerenność w sprawie zbrojeń (lecz wtedy Niemcy prawdopodobnie będą chciały uwolnić się z więzów na nie nałożonych, czy też zostatnie ustalony dla Niemiec nowy statut militarny przez osłabienie własnej siły zbrojnej mocarstw i ich obrony narodowej. Jak przypuszczamy— pisze dziennik — rząd angielski będzie się starał nakłonić nasz rząd do przyjęcia drugiej alternatywy dla nas niebezpiecznej, gdyż może ona doprowadzić do wzmocnienia siły militarnej Niemiec. Dyskusje w tych materjach będą ciągnąć się prawdopodobnie bardzo długo bez pozytywnego rezultatu, w następstwie czego możliwe jest odłożenie konferencji rozbrojeniowej nawet sine die...

L'Echo de Paris 6.IX w art. Pertinax'a ubolewa nad tem, że na paradach Stahlhelmu nie byli obecni ci Francuzi, którzy od dwunastu lat nie przestają powtarzać, że stare Niemcy feodalne, militarystyczne i biurokratyczne umarły, a na ich miejsce pojawiły się Niemcy pokojowe i demokratyczne. Francuzi ci mieliby możność naocznego stwierdzenia swej omyłki, spoglądając na defilujące oddziały Stahlhelmu, ożywione duchem odwetu. Rząd niemiecki świadomie prezentował światu doskonale wyćwiczonych stahlhelmowców, chcąc przez to udowodnić, iż faktycznie istnieje już równouprawnienie zbrojeń, że klauzule wojskowe traktatu wersalskiego są pogwałcone, przekroczone pod każdym względem i, że bezcelowem jest „chcieć wstrzymać bieg rzeki".

L'Echo de Paris 6.IX w korespondencji z Londynu (R. L.) twierdzi, że admiralicja angielska jest mocno zaniepokojona wysunięciem przez rząd nie-

miecki sprawy równouprawnienia, ponieważ może ona odbić się ujemnie na umowie morskiej, zawartej w Londynie.

Poza tem sfery marynarki angielskiej śledzą z natężoną uwagą budowę nowych morskich jednostek bojowych w marynarce niemieckiej, a mianowicie spuszczenie na wodę nowego krążownika „Bremse", posiadającego osiem motorów Diesla, pędzonych mazułem i rozwijającego szybkość większą niż wszystkie tej samej klasy krążowniki na świecie. Krążą pogłoski, które nie mogą również być obojętne angielskiej admiralicji, jakoby Niemcy mieli zamiar przystąpić do budowy nowego krążownika o pojemności 6.000 ton i o szybkości 33 węzłów na godzinę, mówi się ponadto o zamówieniu — rzekomo dla holenderskiej firmy — kilkuset torped w zakładach zbrojeń morskich w Weymouth. W Londynie rzecz prosta udają, że niczego się nie domyślają.

Journal des Débats 5.IX, twierdzi, że memorjał niemiecki wywołał tak silną reakcję w Paryżu, że rząd Rzeszy uważał za konieczne sprecyzować, iż nie dąży on bynajmniej do ponownego uzbrojenia, widział się on jednak zmuszonym do postawienia alternatywy: „albo rozbroją się inni, do poziomu niemieckiego stanu uzbrojenia, albo Niemcy będą musiały przystąpić do uzbrojenia się". Pozatem v. Schleicher oświadczył, że reorganizacja Reichswehry umożliwi — przy zachowaniu tego samego budżetu — zapobieżenie wzrostowi bezrobocia. „Aż taka dobroć serca gen. v. Schleichera jest — zdaniem dziennika — wzruszająca, zwłaszcza jeżeli się zważy, że chce on przyjść z pomocą bezrobotnym przez przygotowanie ich na rzeź".

Prasa rządowa w Niemczech wysuwa na pierwszy plan sprawę „Wehr-politik" i „Wehrsport'u", czyli polityki wojskowej i wojskowego sportu, które według rozumienia Stahlhelmu nie są niczem innem, jak dążeniem do stworzenia rezerw wyszkolonych. Ten nowy kierunek polityczny znalazł wyraz w ostatnim memorjale niemieckim. Niemcy liczą na to, że Francja nie odpowie na czas na memorjał, co rozwiąże Rzeszy ręce umożliwiając jej przystąpienie do otwartego zbrojenia się. Dziennik pisze w zakończeniu:

„Tyle cynizmu działa odpychająco, lecz uwydatnia jednocześnie ostateczne cele Niemiec i ustala odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej".

Prasa litewska z 5.IX, zamieszcza p. n. „Polacy przestrzegają Francję przed rozpoczynaniem rokowań z Niemcami" depeszę ag. „Elta" z Warszawy o stanowisku Polski w sprawie przedołożenego Francji memorandum niemieckiego o „równouprawnieniu" Rzeszy w zbrojeniach.

Rytas 5.IX, zamieszcza korespondencję z Londynu pióra Augura o memorandum niemieckiem w sprawie „równouprawnienia" Rzeszy w zbrojeniach. Augur wyraża m. in. pogląd, że uporczywe żądanie przez Niemcy równości w dziedzinie zbrojeń przyśpieszy rozważenie i wprowadzenie zasady równości międzynarodowej, w odniesieniu nietylko do Niemiec, lecz i do innych państw Europy. Prawo równości zbrojeń będzie — zdaniem autora — przyznane Niemcom tylko w tym wypadku, jeśli one lojalnie ustosunkują się do innych członków Ligi Nar. „Coprawda — pisze Augur — Schleicher grozi, że sam weźmie to, czego żąda. Ma się rozumieć, nikt nie może przeszkodzić jego chęciom. Wszelako jednostronne deklaracje mogą być zgłaszane nietylko przez Niemcy, lecz i przez inne państwa, a wówczas ostatecznie rezultaty mogą być zgoła inne, niż te, o których myśli gabinet Schleichera".

Lietuvos Aidas 5.IX, w obsz. art. wst. p. n. „Drugi etap walki o rewizję traktatu wersalskiego" wyraża pogląd, że Niemcy nie odstąpią od swych żądań „równouprawnienia" Rzeszy w dziedzinie zbrojeń. „Nie można — pisze dziennik — wątpić dłużej w to, że Niemcy dążą i nadal dążyć będą do całkowitej rewizji traktatu wersalskiego. Nie jest tajemnicą, że wszyscy bez wyjątku Niemcy nie zgodzą się nigdy nietylko z rozbrojeniem Rzeszy, ale i ze wschodniemi jej granicami i z odebraniem jej kolonij; będą przeto Niemcy usiłowały wszelkiemi środkami zmienić odpowiednie punkty traktatu wersalskiego. W tych rzeczach, jeśli nawet istnieje pomiędzy Niemcami różnica poglądów, to tylko co do taktyki, a nie co do podstaw. Rząd niemiecki jak widać, sądzi, że należy rozpocząć od rewizji punktów militarnych traktatu wersalskiego. Tutaj łatwiej jest Niemcom osiągnąć cel, gdyż w traktacie wersalskim jest powiedziane wyraźnie, że rozbrojenie Niemiec jest wstępem i przygotowaniem do ogólnego rozbrojenia. Ponieważ ogólne rozbrojenie dotychczas nie nastąpiło i nie wiadomo, kiedy nastąpi, Niemcy mają podstawy do atakowania tego punktu traktatu. To też walka o rewizję traktatu wersalskiego nabiera rozpędu. Reparacje były pierwszym etapem tej walki. Teraz nastąpiła sprawa rewizji klauzul militarnych.

Po jej rozstrzygnięciu — wcześniej czy później —zostanie wysunięta przez Niemcy kwestja rewizji granic. W jaki sposób Niemcom powiedzie się przeprowadzenie tej rewizji granic, czy obejdzie się tu bez użycia siły, wszystko to są poważne zagadnienia, dotyczące szczególnie bliskich, tak jak my, sąsiadów Niemiec".

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

Vorwärts 6.IX w art. wst. „Papen, der Retter" pisze, że rząd uzasadnia nowe rozporządzenie doraźne tem, iż gospodarczym potrzebom najbardziej odpowiada forma gospodarki prywatnej, lecz właściwie służy ono tylko „do ratowania systemu kapitalistycznego — kapitalistycznemi środkami". Rząd Papena bowiem pomija zupełnie masy pracujące, które stanowią większość ludności, a które są przez to rozporządzenie dotkliwie krzywdzone.

Mianowicie rozporządzenie podważa dotychczasowy system płac, przewiduje natychmiastową zniżkę płac w przedsiębiorstwach zagrożonych, obniżanie płac w razie przyjęcia nowych pracowników. Następnie rozporządzenie upoważnia rząd do zmiany zasadniczych przepisów socjalnych stosownie do swego uznania.

W ten sposób, zdaniem dziennika, masy pracujące zmusza się do ponoszenia ciężarów ratowania kapitalizmu, co w wyniku może mieć tylko ogromne zaostrzenie się walki klasowej. Dzieje się to w chwili, gdy w narodzie panuje, jak nigdy dotąd, nastrój przeciwkapitalistyczny. To, co demokracja stworzyła w uciążliwej walce o prawa i byt sfer pracujących, to wszystko obecnie niszczy się dyktatorskiemi zarządzeniami.

Berliner Tageblatt 6.IX, pisze, że zjazd berliński „Stahlhelmu" przedstawia prasa zagraniczna jako dowód, iż Niemcy opowiedziały się za monarchją. Jednak, zdaniem dziennika, nie można tak oceniać te-

go zjazdu, gdyż podobną ilość uczestników, mianowicie 160,000 można w narodzie 64 miljonowym z łatwością zgromadzić, zarówno gdy zjazd urządzi Reichsbanner, front żelazny, czy komuniści. Ilość ta nie dowodzi jeszcze, — zdaniem pisma — „prawdziwego oblicza Niemiec". Znaczenie zjazdu berlińskiego polega głównie na tem, że prywatna armja rządu Papena przeciwstawiła się prywatnej armji Hitlera. Rząd Papena chętnie wykorzystał zjazd, aby okazać, że oprócz armji czynnej i policji posiada jeszcze wierną sobie zorganizowaną potęgę i stąd pochodzi tak liczny udział rządowych osobistości w zjeździe. Za rzecz pożałowania godną można uważać, że tuż obok siebie znaleźli się przywódcy Stahlhelmu, rząd obecny oraz książęta pruscy a nawet gen. Lüttwitz, znany z zamachu Kappa. Jest to jednak objaw poboczny, który odpowiada zamiarom politycznym. To wszystko jednak nie świadczy jeszcze, że całe Niemcy opowiadają się za monarchją.

The Morning Post 5.IX, omawia w art. wst. zjazd stahlhelmowców w Berlinie i zaznacza, że po raz pierwszy od czasów wojny członkowie rządu niemieckiego brali udział wspólnie z członkami rodziny Hohenzollernów w demonstracji nacjonalistycznej. Większość narodu niemieckiego nie tylko wita z radością powrót pięści, lecz cieszy się na myśl, iż pięścią tą można będzie jak dawniej wygrażać Europie. Pismo zaznacza, że ze swej strony nie jest ani zaniepokojone ani zaskoczone ostatniemi wypadkami w Niemczech. Przejaśniły one atmosferę i postawiły Europę w obliczu problematu, który był tak omijany przez konferencje i komisje. Niemcy, zdejmując maskę, która tak źle pasowała do ich właściwego charakteru, dostarczyły sprzymierzeńcom wielkiej sposobności widzenia wszystkiego we właściwem świetle oraz powzięcia planu definitywnej akcji. Jeżeli sposobność ta będzie wyzyskana, to — zdaniem pisma — mężowie stanu po obu stronach z większą łatwością będą mogli kształtować politykę współpracy i porozumienia, czego dotychczas nie mogli osiągnąć, a co jest tak potrzebne dla pokoju Europy.

Izwiestja 5.IX, w koresp. telegr. z Berlina twierdzą, że ministerstwo wyżywienia Rzeszy projektuje znaczne zaostrzenie polityki celnej w duchu nowych ograniczeń przywozowych, obliczonych w pierwszym rzędzie na zahamowanie importu płodów rolniczych. Projektowane jest roszerzenie systemu kontyngentów. Niewiadomo jednak, czy rząd jako całość weźmie na swoją odpowiedzialność program ministerstwa wyżywienia, ożywiony duchem skrajnie prohibicyjnym.

KONFERENCJA W STRESIE.

Vossische Ztg. 6.IX, w koresp. z Stresy pisze, że przebieg konferencji zapowiada się w sposób podobny jak konferencji londyńskiej; Włochy ze względu na zbieżność interesów znajdą się obok Niemiec, a małe zainteresowanie Anglji raczej wyjdzie na korzyść Francji. Zwraca uwagę fakt, że Anglję reprezentuje praski poseł Addison, a sekretarzem na wniosek Bonneta został Czech. Dziennik zaznacza, że odnosi się wrażenie, iż pomimo oświadczeń w Lozannie Francja nie zaniechała planu Tardieu'go głównie jeżeli chodzi o zwalczany przez Włochy i Niemcy projekt dania uprzywilejowanego stanowiska dla przemysłu czeskiego w państwach naddunajskich.

Jeżeli Francja będzie się przy tem upierała konferencja może nie dać żadnych wyników. Konferencja utrudniłaby również swoje prace, gdyby Francja przeprowadziła swój zamiar, aby obradowano najpierw nad sprawozdaniami finansowemi, a potem dopiero nad sprawami handlowemi, gdyż bez nowego ułożenia stosunków handlowych nie jest możliwe rozwiązanie zagadnień finansowych. Pewną nadzieję, zdaniem dziennika, budzi jedynie nota Stanów Zjedn., które oświadczyły, że nie zgadzają się na preferencje rumuńsko - niemieckie, a jedynie mogą się zgodzić na taki system preferencyj, który objąłby całą Europę.

Może więc pod wpływem stanowiska Ameryki konferencja wyda pewne owoce. Dziennik dodaje uwagę, że zabiegi czeskie o uprzywilejowane stanowisko nad Dunajem, popierane przez Francję, nie idą po linji, wytkniętej na konferencji bloku państw rolniczych w Warszawie, który to blok chce wciągnąć w ramy systemu preferencyjnego również Polskę, która do tego bloku — zdaniem dziennika — „nie nadaje się".

Vorwärts 6.IX, nawiązując do otwarcia obrad konferencji dla zagadnień gospodarczych Europy środkowej i wschodniej w Stresie, pisze, że na czoło wysuwają się tu sprawy finansowe, gdyż dąży się do tego, aby spłatę długów państw rolniczych dostosować do ceny produktów rolniczych. Mówi się również o zniżeniu procentów od zobowiązań zagranicznych.

Dziennik zaznacza, że ta konferencja nie będzie mogła poprzestać tylko na pięknych mowach, gdyż państwa rolnicze przeważnie są zagrożone bankructwem.

Konferencja warszawska państw rolniczych dowiodła, że te państwa starają się utworzyć wspólny front ośmiu państw. Polskie propozycje idą nawet znacznie dalej, niż umiarkowana rezolucja, uchwalona na konferencji warszawskiej.

Państwa rolnicze żądają, aby państwa przemysłowe poparły przywóz produktów rolnych z państw południowej i środkowej Europy przez zastosowanie ceł preferencyjnych. Od swych wierzycieli zagranicznych żądają te państwa wprowadzenia kontyngentów przywozowych, któremi państwa rolnicze spłacałyby swoje długi.

Le Temps 6.IX twierdzi że Georges Bonnet przygotował z taką starannością konferencję w Stresie, iż należy mieć zupełną ufność w jej powodzenie. Konferencja w Stresie wykaże, jakie istnieją możliwości techniczne i gospodarcze w zakresie odbudowy Europy centralnej w drodze szczerej współpracy narodów i uporządkowania wszystkich wchodzących w grę słusznych interesów. Z powyższych względów konferencja to poza stroną techniczną będzie miała za zadanie stworzenie odpowiedniej atmosfery dla przyszłej światowej konferencji gospodarczej.

The Morning Post 5.IX w kor. z Rzymu pisze, że konferencja w Stresie porównywana jest we Włoszech do konferencji w Ottawie. Sprawy polityczne ustąpią pierwszeństwa sprawom ekonomicznym. Włochy pragną, by konferencja przyniosła pomyślne wyniki, gdyż kraje naddunajskie o większym dobrobycie będą lepszym rynkiem zbytu dla Włoch.

Włochy i Niemcy mają zająć wspólne stanowi-

sko na konferencji. Nie będą wysuwane sprzeciwy przeciwko pomocy finansowej lub pożyczkom, proponowanym przez Francję lub inne państwa — pod warunkiem, że pomoc finansowa nie będzie dana wyłącznie dla celów politycznych.

Na konferencji zaznaczą się trzy grupy: 1) państwa naddunajskie, 2) grupa niemiecko - włoska, 3) grupa francuska, w której podobno ma figurować W. Brytanja.

The Manchester Guardian 5.IX w kor. ze Stresy pisze, że państwa agrarne zamierzają oprzeć wszystkie swoje rezolucje na uchwałach powziętych przez nie na konferencji warszawskiej.

La Tribuna 4.IX w art. wst. donosząc o otwarciu konferencji dunajskiej w Stresie podkreśla, że zwołano ją dla zamaskowania niepowodzenia pomysłu Tardieu. W myśl tezy włoskiej uczestniczą w konferencji prócz 5 państw proponowanych przez Francję także zainteresowane wielkie mocarstwa a nadto Grecja i Bułgarja, jako związane stosunkami z państwami bałkańskiemi. Autor ostrzega konferencję przed popadnięciem w banalność na wzór poprzednich konferencyj.

Il Popolo d'Italia 2.IX donosi z Wiednia, że rumuński przegląd gospodarczy „Argus" ogłosił plan dunajski, opracowany w Pradze a zatwierdzony w Paryżu. Według niego Włochy, Niemcy, Austrja i Czechosłowacja miałyby udzielić Węgrom, Bułgarji, Jugosławji i Rumunji udogodnień celnych dla połowy ich nadwyżki ziemiopłodów, a państwa naddunajskie miałyby wzamian obniżyć cła na wyroby przemysłowe z państw uprzemysłowionych. Szczególne korzyści miałyby przypaść Czechosłowacji i Austrji. Dziennik włoski zapytuje, jakie korzyści miałyby z takich ofiar Włochy i Niemcy. Zresztą kraje rolnicze mają w tym roku zmniejszone zbiory. Węgry zapewniły sobie wywóz do Niemiec, a Czechosłowacja zebrała dosyć u siebie.

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prawda 2.IX zamieszcza korespondencję ze Stalingradu, w której zwraca uwagę na fakt, że dotychczas z 76 rejonów ukończyło sprzęt zboża zaledwie 10. W innych rejonach dziesiątki tysięcy hektarów niezżętego zboża osypało się na pniu. Koresp. podkreśla, że nie należy przywiązywać wielkiej wagi do sprawozdań rejonowych, wdg. których zwieziono do stodół przeszło 90 proc. zboża, gdyż w rzeczywistości zboże stoi na polach, złożone po 50 do 100 snopów, które zarządzający kołchozami określają jako stogi i na podstawie tego raportują, iż całe zboże zostało zwiezione.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Daily Herald 5.IX, pisze, że wszystko wskazuje na to, iż światowa konferencja ekonomiczna odbędzie się w Waszyngtonie dopiero w roku przyszłym. Prawdopodobnie Mac Donald będzie przewodniczącym delegacji brytyjskiej. Wybór Waszyngtonu zamiast Londynu na konferencję ekonomiczną spowodowany jest całym szeregiem względów. Opinja Stanów Zjednoczonych pozostaje wyjątkowo wrażliwa i podejrzliwa w stosunku do konferencyj europejskich i panuje przekonanie, iż wyniki byłyby daleko bardziej korzystnie, gdyby konferencja ekonomiczna odbyła się w Stanach Zjednoczonych.

Dzień Kowieński 3.IX, w obsz. art. wst., p. n. „Brytyjska Liga Narodów", nawiązującym do ujemnego ostatniemi czasy ustosunkowania się opinji angielskiej do Genewy oraz do zajęcia się przez polityków angielskich prawie wyłącznie kwestją uregulowania stosunków Imperjum z dominjami, pisze m. inn.: „Konferencja ottawska jest początkiem przedsięwzięcia, które choćby miało rozwijać się powoli, musi wzbudzić uwagę całego świata, nietyle może ze względów gospodarczych, ile politycznych. Gospodarczo, świat cały razem z Imperjum Brytyjskiem, poddał się krótkowzrocznemu egoizmowi, który staje wpoprzek istotnej współpracy narodów w walce z kryzysem. Polityczne zaś skupienie się myśli angielskiej tak wyraźnie i wyłącznie dokoła spraw imperjalnych jest znamiennym objawem postępów, jakie poczyniła idea „brytyjskiej Ligi Narodów" od czasu, kiedy sir Austen Chamberlain, jeszcze jako minister spraw zagranicznych, po raz pierwszy wypowiedział ją na zgromadzeniu Ligi Narodów. Jeśli w świecie angielskim bierze ona dziś górę nad ideą genewską, to głównie zawiniły temu liczne bezcelowe konferencje, na które jeden z głównych uczestników, partner niemiecki, przybywał zawsze nietylko bez drobnego choćby zapasu pospolitego rozsądku, ale i bez... elementarnej uczciwości".

RÓŻNE.

Wozrożdienje 5.IX, pisze w korespondencji z Warszawy o zaniedbaniu, w jakiem znajdują się groby Rosjan, poległych w Polsce. Opieka, jaką groby te usiłują otaczać organizacje rosyjskie w Polsce, napotykać ma na trudności ze strony duchowieństwa katolickiego.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30